Nr 251 | Kraków, Piątek 3 Listopada 1899. | Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 2 listopada.

Agitacya przeciw posłom, którzy podpisali interpelacyę Byka i Rappaporta o morderstwo w Polnej, prowadzona jest w Krakowie z gorączkowym pośpiechem. Wnioskując z biuletynów tutejszego organu antysemickiego, inicyatorzy piątkowego wiecu dokładają starań, aby publiczność nie ochłonęła z pierwszego wrażenia, aby nie miała czasu wyrobić sobie, chłodno i rozważnie zdania o sytuacyi, gwałtownie i szturmem wytwarzanej. A przecież sytuacya ta zasługuje na to, aby ją oceniać nie pod wrażeniem podrażnionych uczuć i nerwów, ale ze stanowiska trzeźwo pojętych interesów kraju.

Co do *meritum* interpelacyi samej, wyraziliśmy sąd nasz bez ogródek i bez względu na stosunki, jakieby nas z tym lub owym posłem łączyć mogły. Jak zawsze, tak i w tym wypadku, interes ogółu i kraju był dla nas wyłącznym czynnikiem. Tem bardziej poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi na następstwa, jakie bezpośrednim być mogą skutkiem akcyi, skierowanej przeciw posłom, którzy, ulegając klubowemu naciskowi Koła polskiego, podpisali interpelacyę w sprawie procesu kutnohorskiego. Akcya ta zdąża do wywarcia na tych posłów presyi moralnej, aby mandaty składali. Czyni się w tym kierunku wytężone usiłowania w Krakowie; echo ich odbiło się w Tarnowie, gdzie na zgromadzeniu wyborców, pod auspicyami duchowieństwa urządzonem, uchwalono wotum nieufności dla posła Rutowskiego.

Niechże inicyatorzy tego ruchu, i ci, co w jego wir wciągnięci być mają lub mogą, zastanowią się bez animozyi, w imię obywatelskich obowiązków, co może być dzisiaj następstwem złożenia mandatów przez 18 najwybitniejszych członków Koła polskiego? Posłowie ci nietylko decydują o kierunku politycznym Koła polskiego, lecz jako członkowie komisyi parlamentarnej prawicy, najpoważniejszych komisyj izbowych i delegacyi austryackiej, faktycznie wyrokują dzisiaj o całej polityce parlamentu, o najważniejszych interesach państwa i kraju. W chwili obecnej, gdy machina parlamentarna zaledwo w ruch puszczoną została i gdy Koło polskie, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów, zajęło samodzielne i niezależne wobec rządu stanowisko, rozbijać je i dekompletować przez pozbawianie go kilkunastu naraz członków: to jest, bądź co bądź, kwestya, która, — przyzna każdy, — nie pod chwilowem wrażeniem, lecz po głębokiej rozwadze, załatwioną być powinna.

A kwestyę tak niesłychanie doniosłego dla kraju znaczenia, rozstrzygnięto przecież na poczekaniu na poufnych zebraniach w lokalach redakcyjnych pod auspicyami pp. Mikołajskiego i Zarachowicza, i gotowe uchwały podano do wiadomości obywateli, którym pozostawiono możność ich zaakceptowania. Niechże więc obywatele ci zastanowią się, dokąd prowadzi cała ta akcya i jakie mogą być jej następstwa; nie jej inicyatorzy bowiem, lecz wszyscy jej uczestnicy odpowiadać za nie będą przed krajem i narodem.

Pomimo wszelkich szykan i napaści, my wytrwamy na stanowisku, które wskazuje nam sumienie i dobro publiczne. Nie podejmiemy broni wstrętnej, z jaką wyruszono przeciwko nam. Przywódcom najnowszego ruchu wolno rzucać kalumnie i oszczerstwa, prawdziwie bezpodstawnością swoją grozę budzące, — my w ich ślady nie wstąpimy, bo wystarcza nam najzupełniej prawda, która może nie popłacać chwilowo, ale zawsze ma chyba niejaką wartość i z obiegu nie wyjdzie. Przywódcy kiełkującego na krakowskim gruncie stronnictwa antysemickiego bez zarumienienia puszczają n. p. w świat wiadomość, że poseł Sokołowski przyjechał do Krakowa i konferował z dyrektorem policyi, gdy on nie ruszył się z Wiednia. Wiedziano naturalnie, że to nieprawda, ale szło o efekt, o utrzymanie krzywdzącego oskarżenia bodaj przez kilkanaście godzin. Prawda wyjść jednak musiała na jaw. Wtedy znowu pisze się: „ba, Sokołowski był wprawdzie w Wiedniu, lecz listownie porozumiewał się z dyrektorem policyi“. (*sic!*) Z równą łatwością pisze się także, że redakcya *Nowej Reformy* była w zmowie z policyą, z właścicielem hotelu Saskiego i t. p. Naturalnie, w te brednie sami piszący je nie wierzą, ale puszczają je w świat szeroki. Wreszcie koroną takiej taktyki jest podjudzanie rzemieślników, aby urządzili bojkot niewygodnego dziennika.

Jak na początek więc, to rządy zawiązać się mającego w Krakowie stronnictwa antisemickiego zapowiadają się wspaniale. Pp. Mikołajski i Zarachowicz decydować mają o kierunku polityki kraju, wspaniałomyślnie przyjmują urząd cenzorów prasowych, wyręczają inteligencyę krakowską w wyborze dzienników...

Są to bez wątpienia zjawiska przejściowe, jakich już niejednokrotnie byliśmy świadkami; nie należy ich jednak lekceważyć, bo one czasem zostawiają ślady.

Klęska Anglików.

Dotychczasowy przebieg wojny rozwiał niejedno złudzenie i zadał kłam niejednej przepowiedni. W kołach wojskowych przeważało zapatrywanie, że Boërowie mogą wprawdzie w walce podjazdowej odnieść pewne korzyści, że jednakże w otwartem polu muszą uledz przeważnej sile armii angielskiej. Tymczasem w poniedziałek, dnia 30 października spełnił się fakt, który, jak to zaznaczyliśmy, zadał kłam przewidywania fachowców.

Pod Glencoe i Dundee od 19 do 22 października, pod Elandslaagte dnia 19 i 21, nad Modderspruit dnia 24 i 28, a wreszcie pod Lombards Kop dnia 29 obie strony walczące rozporządzały małemi siłami, a wynik owych bitew miał drugorzędne znaczenie. W poniedziałek pod Ladysmith brał udział w walce cały korpus generała Whitego, a prawdopodobnie i Boërowie rozporządzali znacznemi siłami. Gdy brygada Julego, zdziesiątkowana czterodniowemi utarczkami pod Glencoe i Dundee i znużona trudzącym odwrotem przez góry, przybyła dnia 26 października po południu do Ladysmith, był tam już skoncentrowany cały natalski korpus Anglików. Boërowie na północy i zachodzie zmusili do odwrotu angielskie straże przednie, skutkiem czego oddziały Boërów w Transwaalu i Oranje mogły sobie ręce podać, a właśnie zadaniem Anglików było przeszkodzić połączeniu się Boërów. Chociaż jednakże Boërowie odnieśli znaczną korzyść strategiczną, położenie jednakże Anglików było bardzo silne, gdyż mogli przemagającemi siłami wykonać atak na każdym punkcie i tym sposobem równocześnie na kilku miejscach odnieść częściowe zwycięstwa. Plan wojennych działań Boërów zasadzał się na tem, ażeby zacieśnić półkole, którem oddziały ich otaczały stanowisko Anglików od zachodu, północy i wschodu, czemu oczywiście nawzajem wodzowie angielscy starali się zapobiedz. Stąd wynikły potyczki w dniach 27 i 28 października na północy i wschodzie od Ladysmith, w których Anglicy, według wiadomości ze źródeł angielskich, odnieść mieli zwycięstwa, następny atoli przebieg wypadków podał bądź co bądź w wątpliwość owe korzyści.

Jeszcze dnia 27 października donoszono z Ladysmith, jakoby Boërowie nie opuścili swych pozycyj pod Glencoe i Dundee, a tymczasem już nazajutrz, to jest d. 28 października, telegram z Londynu przyniósł wiadomość, że oddziały Boërów posuwają się ku Ladysmith. Oddziały te szły widocznie przyspieszonym marszem, gdyż tego samego dnia patrole angielskie nad rzeczką Modderspruit rozłożone, ujrzały nieprzyjaciela na drodze, wiodącej z Helpmakar do Ladysmith, skutkiem czego generał White wysłał zaraz na zwiady oddział wojska, złożony z piechoty, kawaleryi i artyleryi. Oddział ten skonstatował, że Boërowie zajęli stanowisko w odległości 3 mil od Modderspruit. Również d. 28 października środkowa kolumna Boërów zjawiła się na drodze do Elandslaagte w odległości $2^1/_2$ mili od Ladysmith, obie zaś kolumny nieprzyjacielskie zaczęły ustawiać działa ciężkiego kalibru na wzgórzach, panujących nad Ladysmith. Na drugi dzień, to jest w niedzielę dnia 29 października, generał White posłał 5 batalionów piechoty, 3 pułki kawaleryi, 4 baterye polowe i oddział ochotników z Natalu ku pagórkowi Lombards Kop, na którym znajdowały się baterye Boërów. Oddział ten powrócił do Ladysmith po bezskutecznych usiłowaniach, ażeby Boërów wyprzeć z zajmowanych pozycyj.

Oddziały z Oranje, które dotychczas bezczynnie stały pod Besters, na zachód od Ladysmith, zaczęły w niedzielę posuwać się ku Ladysmith. Ponieważ równocześnie Boërzy z Lombards-Kop i ze wzgórz, leżących na północy, ostrzeliwali miasto, więc generał White postanowił wykonać atak na północ, wschód i zachód, zwłaszcza zaś wyparować Orańczyków z ich pozycyj na zachodzie, Boërów zaś z Lombards-Kop na wschodzie. Centrum armii angielskiej, pod wodzą samego Whitego, nie miało żadnego specyalnego zadania, lewe zaś skrzydło otrzymało rozkaz wykonania nocnego napadu na oddziały z Oranje. Wedle depeszy gen. Whitego z Ladysmith w nocy z soboty na niedzielę wyruszył pod wodzą pułkownika Carletona oddział, złożony z 1 bataliona pułku Gloucester, z 1 batalionu irlandzkich fizylerów i jednej bateryi górskiej. Oddział ten przybył do Nicholsons-Nek nie nagabywany przez nieprzyjaciół. Ale teraz zdarzył się następujący wypadek. Dwa ogromne głazy stoczyły się z pagórka, skutkiem czego muły spłoszyły się i w dzikim popłochu poszły w rozsypkę. W ten sposób część dział i amunicyi stracili Anglicy. Piechota obsadziła bez wielkiego ze strony Boërów oporu wzgórza na przestrzeni 2 mil i pozostała na nich aż do rana d. 30 października. Nieprzyjaciel wykonał dnia 30 października rano atak. Batalion pułku Gloucester poniósł wielkie straty i otrzymał rozkaz cofania się. O godzinie 3 po południu amunicya wyczerpała się, nieprzyjaciel zdobył pozycye angielskie, a oddział Anglików, złożony z 42 oficerów, 2000 ludzi i 6 dział dostał się do niewoli.

Prawe skrzydło Anglików pod wodzą generała Frencha, składające się z 5 batalionów piechoty, oddziału kawaleryi i 24 dział, miało wyrzucić Boërów z Lombards-Kop. Z początku Anglikom uśmiechało się zwycięstwo, później atoli Boërowie tak skutecznie wykonali atak, że generał French musiał się cofnąć do Ladysmith.

Wobec faktu, że siły Anglików na południowo-afrykańskim teatrze wojny wcale nie są liczne, strata 2000 ludzi ma wcale poważne znaczenie, prócz tego zaś podobne porażki wpływają demoralizująco na armię, która traci ducha wojennego. Dzienniki angielskie, nie zmniejszając w swych relacyach rozmiarów klęski, wzywają naród, ażeby ten cios zniósł z godnością. Boërowie tymczasem nie przestają Anglików niepokoić. Według telegramu z Londynu Boërowie w poniedziałek wieczór znowu posunęli się ku Ladysmith i ostrzeliwali obóz angielski granatami. We wtorek rano ponownie Boërowie rozpoczęli ogień z dział, który po niedługiej przerwie, trwał do wieczora.

Delbrück o Królestwie Polskiem.

Wspominaliśmy w poprzednich numerach o bardzo interesującej pracy publicystycznej prof. Delbrücka pod tytułem *Russisch Polen* i przytoczyliśmy poglądy głośnego historyka berlińskiego na przyszłość Rosyi i jej stosunek do Europy i świata całego. Na tem tle roztrząsa on w dalszym ciągu stosunki polsko-rosyjskie.

Dla braku miejsca nie możemy śledzić szczegółowo wszystkich zapatrywań Delbrücka, ale zwracamy tu uwagę na ważną kwestyę, która w zrozumieniu stosunków zaboru rosyjskiego pierwszorzędną odgrywa rolę i która niejednokrotnie już była przedmiotem polemiki pomiędzy prasą polską a rosyjską. Wiadomo, iż w Królestwie Polskiem kwitnie przemysł i kraj pomyślnie rozwija się pod względem ekonomicznym, podczas gdy Galicya znajduje się w opłakanych stosunkach ekonomicznych; otóż powstaje kwestya, czy i o ile Polacy obowiązani są Rosyi za rozkwit ekonomiczny Królestwa Polskiego.

Prof. Delbrück śmiało roztrząsa tę kwestyę i daje na nią odpowiedź przeczącą. Polska pod rządem rosyjskim stała się zamożnym krajem przemysłowym bynajmniej nie dzięki świadomej pieczołowitości rządu rosyjskiego. Najlepszym tego dowodem, że rząd rosyjski zaniedbał dokonać właśnie najważniejszego dzieła, jakie dla ekonomicznego rozwoju kraju mógł i powinien był dokonać, mianowicie uspławnienia Wisły. Potężna ta rzeka służy jedynie do spławiania drzewa przez flisaków; w nieskończonych sznurach pędzą pnie z lasów galicyjskich do Gdańska, skąd je po obrobieniu w dalszy świat wysyłają. Nawet drobne czółna widzi się rzadko, a małe parowce tylko wtedy, gdy na to stan wody pozwala. Wisła występuje z brzegów bez przeszkody i zalewa niziny, łany piasku osadzają się to tu, to tam, tak że bieg rzeki ciągle się zmienia. Rząd rosyjski nie myśli jednak o wykonaniu kosztownych robót regulacyjnych, aby nie wyświadczyć Polakom dobrodziejstwa.

W koleje żelazne Królestwo polskie, zdaniem Delbrücka, jest również stosunkowo zbyt skromnie wyposażone. Właściwie tylko 9 linij przerzyna kraj, którego obszar równa się czwartej części Niemiec. Ani do Poznania, ani do Wrocławia nie prowadzi żadna prosta linia kolejowa; w wielkich łukach i kątach trzeba jechać na Toruń i Skierniewice, jeżeli się z Berlina chce dostać do Warszawy.

Mimo to właśnie Rosya uczyniła z Polski kraj przemysłowy, ale uczyniła to wbrew swej woli, mocą samej logiki rzeczy. Skutkiem przyłączenia Polski do państwa rosyjskiego, Rosya stała się obszernem polem zbytu dla przemysłu polskiego. Aby podnieść piaszczyste okolice Łodzi rząd Królestwa, kiedy jego charakter był jeszcze polski, osiedlił tam niemieckich tkaczy. Z tego powstało obecne wielkie miasto fabryczne, które bije konkurencyę rosyjską tem, że leży na granicy kulturnej Europy; z Niemiec sprowadzać może maszyny, kapitały i nowe pomysły, a przytem zasłonięte wysokiem rosyjskiem cłem ochronnem, może swe produkta rozszerzać na coraz dalsze okolice Rosyi.

Z tego niemieckiego przemysłu na własnej ziemi — powiada Delbrück — nauczyli się Polacy także przemysłu — i kraj cały wzrasta w szybkiem tempie. Warszawa, która przed 20 laty miała 325 mieszkańców, dziś liczy ich 638 tysięcy, a z przedmieściami przeszło 800 tysięcy. Jest ona miastem większem, niż Hamburg, i pierwszorzędnym punktem przemysłu i handlu.

Obecnie Warszawa urządza się już odpowiednio, aby stać się w przyszłości pierwszą etapą eksportu dla kolei syberyjskiej. Dlaczego właśnie Warszawa? Ponieważ w Warszawie zaczyna się szczególniejszy system kolejowy rosyjski, z torem, o jakie dwadzieścia centymetrów szerszym. Tu wszystko, co przychodzi z Europy, trzeba przeładowywać. Tu jest naturalny punkt transitowy, ładunkowy i sortymentowy. Każdą nową zdobycz, którą Rosya osiąga dla siebie, osiąga także niezależnie od swej woli, lub nawet wbrew swej woli, dla przemysłu polskiego. Królestwo Polskie, które stanowi niespełna trzynastą część ludności całego państwa rosyjskiego, — wytwarza już dziś szóstą część całej produkcyi żelaza i stali, a czwartą część produkcyi tkackiej tego państwa.

Wręcz przeciwnie przedstawiają się te stosunki w Galicyi. Królestwo Polskie przyłączono do państwa ekonomicznie niższego, Galicyę zaś do państwa ekonomicznie wyższego. Wiedeń i Czechy zaopatrują Galicyę tak obficie w artykuły przemysłu, że własny przemysł nie może się podnieść. Takie naturalne stosunki są silniejsze od wszelkich planów i starań rządu.

Galicya pozostała w tyle, jako kraj agrarny; najprzód rządziła nią nieudolna austryacka biurokracya, poczem znowu szlachta dostała się do władzy. „Rezultatem — powiada Delbrück — jest dalszy ciąg tego, co w Niemczech nazywają *„polnische Wirthschaft“*: bieda, lichwa, korupcya, stanowią fizyognomię tego kraju i tego społeczeństwa“.

Czy jednak Polacy mają być wdzięcznymi Rosyi, że ich uratowała i ustrzegła przed takiemi stosunkami? Czy Rosya miała dobrą wolę to uczynić? Bynajmniej: rząd rosyjski uczynił raczej wszystko, co było w jego mocy, aby rozwój Królestwa Polskiego powstrzymać. Jego cła ochronne miały służyć wzrostowi przemysłu w Moskwie, nad Donem i Uralem, ale nie w Warszawie, Łodzi i Częstochowie. Wypowiedziano to z całą otwartością urzędownie. Gdy w roku 1887 na nowo podwyższono cło od żelaza, wyszedł rozkaz carski z daty 21-go kwietnia t. r. następującej treści: „Ministrom domen i finansów poleca się wspólne rozpatrzenie i przedłożenie projektów, mających na celu przeszkodzenie dalszemu rozwojowi i powsta-

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

35 (Ciąg dalszy.)

Zaledwie zamknęły się drzwi za odchodzącym, weszła żona:

— Lejzor, ty robisz interes z Boruchem?

— Ja nie wiem, może i zrobię.

— On nasz krewny, ty pamiętaj o tem.

— Ja nie zrobię mu krzywdy, ty Suro możesz być przy interesie.

Późnym wieczorem przyszedł oczekiwany i zaraz z progu mówił:

— Oni dają cztery tysiące.

— A ty Boruch co myślisz?

— Ja potrzebaję pieniędzy, ja radzę sprzedać....

— Ty chcesz, a ja nie chcę, nu my się pogodzimy, ty sprzedaj.

Po dość długich pertraktacyach pan Krausberg wypłacił tysiąc guldenów za połowę części pana Eisensteina i wziął od niego kwit odpowiedni.

— Lejzor, na co tobie ta część? — spytała żona, gdy zostali sami.

— Ja już wiem.

— Lejzor, ty powiez swojej żonie.

— Ja byłem dziś w Schodnicy i przez nasz grunt musi iść droga, oni zapłacą dobrze.

— Lejzor, ty bardzo mądry.

— Co mi z tego, — westchnął, — kiedy mam mało pieniędzy.

— Ty będziesz miał krocie! — zawołała rozczulona.

— To za mało, ja muszę mieć milion!

Gdy delegaci wyjechali z Drohobycza, i gorączka zakupna gruntów w Schodnicy minęła, pan Krausberg zawezwał pana Eisensteina do siebie.

— Słuchaj Boruch, ty jedź do Lwowa i sprzedaj bankowi nasz grunt.

— Ja pojadę, a za ile?

— Ty żądaj teraz więcej, powiedz dziewięć tysięcy guldenów, a oddaj za osiem.

— A jak oni nie zechcą, kto mi wróci koszta?

— Ja tobie zapłacę, ale ty weź paszport z policyi, weź świadectwo z magistratu i zabierz plany ze sobą.

Przewidywania pana Krausberga sprawdziły się, bank wypłacił żądaną sumę osiem tysięcy i uradowany pan Eisenstein wprost z kolei przywiózł panu Krausbergowi należne sześć tysięcy guldenów, wytargowawszy na nim trzy czwarte kosztów podróży do Lwowa.

W zapale i uniesieniu radości zapomniał na razie o odebraniu umowy notaryalnej, w której odstępował połowę nabytych gruntów panu Krausbergowi, następnie, zajęty gorączkową czynnością odzyskania zaryzykowanych pieniędzy, nie miał czasu na wydobycie dokumentu i rzecz poszła w odwłokę, zwłaszcza, iż obecnie, od czasu przyjazdu córki pana Krausberga, czuł się tam obcym, natrętnym i niemiłym gościem.

Wkrótce po przyjeździe panna Esterka Krausberg, ładna, smukła brunetka, stała się ulubienicą ojca i matki; oboje widzieli w niej skończoną doskonałość piękności, wykształcenia i wychowania.

Korzystając z tego usposobienia ojca, zdołały jej prośby i namowy matki skłonić go do zmiany ciasnego mieszkania na inne, większe, frontowe, od rynku.

— Mamo! u nas, we Lwowie, nawet biedniejsi mają ładniejsze meble w salonie; nasze są okropne.

— I ja to widzę, Esterko, ale ojciec nie da pieniędzy.

— Trzeba spróbować!...

I tak ugłaskała ojca, że zezwolił na nowe pokrycie mebli.

Zwolna, starała się wyrugować żargon z domu, zastępując go językiem niemieckim, a, entuzyazmując się na zimno do literatury, kupiła małe gipsowe biusty Goethego i Schillera, ustawiwszy je na komodzie, w saloniku.

Był to pokój frontowy, z dwoma oknami, dość obszerny, umeblowany szablowo, z krzesłami pod sznur ustawionemi, z kanapą i dwoma fotelami w rogu, obok okrągłego stolika z lampą, nakrytą abażurem, z nieodzownem lustrem między oknami i komodą w miejsce konsoli. Sam jego widok wywoływał uczucia znudzenia i smutku. Jednak ten, tak zwany salon, był chlubą i dumą całego domu, i tylko wyjątkowi goście byli tam dopuszczani.

— Mamo, ja się tutaj nudzę w Drohobyczu.

— Ty przecież u rodziców...

— U nas, we Lwowie, ja chodziłam na Wały, do Ogrodu Jezuickiego; tam są ludzie; a tu, kogo ja widzę?

— Ty patrz przez okno na rynek, to zabawi ciebie.

— Ja chcę ludzi, spacerów, zabawy, a mama marynuje mnie tu w domu.

— Co ja zrobię z tobą? Esterko! mnie już ciężko chodzić, ale ja pójdę z tobą na spacer.

Wieczorem, gdy małżonkowie układali się do snu, rzekła pani Sara z westchnieniem:

— Lejzor, naszej Esterze nudzi się tutaj, w Drohobyczu.

— Ja nie mam czasu jej bawić.

— A co ja z nią zrobię? — skarżyła się żona.

— Ty ucz ją gotować, robić konfitury, makagigi, pierniki...

— Ona na to za delikatna, myśmy jej nie edukowali do kuchni.

— To czego ty chcesz?

— Jej czas iść za mąż.

— Zaczekajmy, niech się ucieszą nią nasze oczy.

— Lejzor, — zawołała po chwili, — ją potrzeba zabawić, ona jeszcze rozchoruje się, co nie daj Boże.

— Ty Sura, nie gadaj takich rzeczy pod noc, — upomniał mąż, — ja mogę mieć brzydkie sny. Ty chcesz zabawy, to zaproś gości.

— Ja poproszę Lindemanową z córką i Stillbachową, niech one przyjdą.

— Ty możesz to zrobić.

XVII.

Przy ulicy Żupnej, wiodącej z rynku drohobyckiego, ku zabudowaniom żupy solnej, stał przy ulicy mały, ubogi domek parterowy, zbudowany z drzewa, przytulony jednym bokiem do ściany murowanej kamienicy.

Dworek ten, odrapany, z łatanym dachem, znany był wszystkim żydom w Drohobyczu, był bowiem własnością i mieszkaniem Jankla jałmużnika, który po stracie żony, cały swój czas poświęcał zbieraniu jałmużny dla swych chorych i biednych współwyznawców.

Z uciążliwej wędrówki wrócił właśnie do domu, zasiadł w niskiej, dość obszernej, belkowanej izbie, umeblowanej nieodzownemi sprzętami: stołem, krzesłami, ubogim tapczanem, lichą szafą i pięknym, świecącym siedmioramiennym świecznikiem. Czekał na spóźniony obiad, przeliczając starannie otrzymaną jałmużnę. Westchnął z żałością, gdyż cała suma nie wyniosła jednego guldena, a przed oczyma jego przesunęły się szeregi biednych i chorych, ograniczonych w swych środkach niemal tylko do jego jałmużny. W zaułkach pełnych śmieci, błota i cuchnących wyziewów; w izbach wilgotnych, ciemnawych, brudnych gnieździły się całe rodziny nędzarzy z licznem potomstwem, skarlałem, schorowanem od urodzenia, chowanem w zaduchu i w braku światła. Każda cięższa choroba była tam wyrokiem śmierci, każdy grosz majątkiem, każdy kęs chleba ucztą. Dorywczość ich tak zwanej pracy: pośrednictwa w sprawach bez wyboru etycznego; wyzysku w handlu bez oglądania się na środki; ofiarowania usług bez względu na cel i sposoby; taka praca, wkorzeniana przez całe pokolenia, nie zapewniała im bytu, a w zmienionych warunkach życia społecznego stawała się przeszkodą i wzmagała ucisk nędzy.

Jałmużnik Jankiel, przełożony towarzystwa wspomagania biednych i chorych, nie chciał znać i nie znał przyczyn, dla niego byli to tylko biedni, zgodniali, opuszczeni i chorzy bracia, cierpiący na wygnaniu, wśród obcego, wrogiego narodu. Inne skargi, prócz swych współwyznawców, nie dochodziły uszu jego; tylko ich łzy rozczulały go, tylko ich głód, upokorzenie, choroby bolały go, tylko ich nędzę miał przed oczyma. (C. d. n.)

wania w zachodnich pogranicznych obwodach takich giserni i hut żelaznych, które pracują obcym materyałem i przy pomocy obcego robotnika".

Rozkaz ten pozostał bezsilnym, ponieważ wielki przemysł kwitnie tylko na ziemi kulturnej, a tej znajduje się w Rosyi dotąd jeszcze nadzwyczaj mało, w Polsce natomiast sąsiadującej z Niemcami, daleko więcej, i to daje Królestwu Polskiemu przewagę ekonomiczną nad Rosyą, która to przewaga dzięki wzrostowi inteligentnego stanu średniego, ciągle jeszcze się wzmaga.

Wyrugowanie Polaków ze stanu urzędniczego pod rządem rosyjskim wyszło jeszcze na korzyść ekonomicznemu życiu Polaków przez popchnięcie inteligencyi polskiej do sfery przemysłowej. Rozwój ekonomiczny Królestwa, tyle przyniósł dobrobytu krajowi, że się nawet cierpliwie znosi bardzo przykre położenie, w jakiem znajduje się wielka własność ziemska. Polskiego właściciela ziemskiego nie ochrania wysokie cło ochronne, które dziś jeszcze chroni niemieckiego; przeciwnie, zboże z głębi Rosyi zalewa kraj, a rosyjska polityka taryf frachtowych ułatwia mu jeszcze to zadanie.

W ogóle więc Królestwo Polskie rozwinęło się i rozwija ekonomicznie wbrew intencyom rządu rosyjskiego, a nawet pomimo wielu usiłowań tego rządu, wyraźnie przeciw przemysłowi polskiemu zwróconych. Dla ocenienia stosunków polsko-rosyjskich należy fakt ten dokładnie zrozumieć i zawsze mieć go na uwadze.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada

Z dni żałoby. Wczoraj, we środę, i dziś w dzień zaduszny niezliczone tłumy mieszkańców Krakowa podążały od wczesnego ranka do bram cmentarnych, by na grobach drogich sobie istot uronić łzę żalu a modlitwą za spokój ich cieni przynieść ulgę zbolałemu sercu. Dawnym zwyczajem — niezbyt może odpowiednim — najuboższy nawet starał się grób, o którym ma pieczę, w dniach tych przystroić jak najokazalej, oświecić jak najrzęsiściej, to też gdy zapadł mrok wieczorny, nad cmentarzem krakowskim od świateł, w nim gorejących, biła aż łuna, jak od pożaru, a wiatr, poruszając liśćmi tysięcy girland żywych i sztucznych, kołysząc setkami transparentów i festonów, grał jakąś cmentarno żyćiową symfonię. Na ścieżkach cmentarza ścisk, chwilami omal że nie tumult. Tłumy falowały tam i napowrót, czasami używając dla ulgi łokcia. Rozmowa żywa, w gwar się zmieniająca, przygłuszała odosobnione westchnienia i płacz na grobach. Coś w rodzaju demonstracyi i walki życia, życia młodego, bujnego ze śmiercią, skończonego zwycięstwem pierwszego. Tak było zawsze i zawsze tak będzie.

Grobów rodzinnych przystrojonych wspaniale, imponujących wprost przepychem, wymieniać nie będziemy, gdyż musielibyśmy wymienić ich kilka setek. Zaznaczamy tylko, że społeczeństwo nie zapomniało o przyozdobieniu pomników bohaterów walk o wolność z lat 1831 i 1863 i pamięć ich uczciło godnie.

Na cmentarzu kwestowały: Towarzystwo dobroczynności; Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, sprzedające krzyże z lampkami na korzyść ubogich chorych; dalej kwestowano na rzecz nieuleczalnych chorych z Zakładu św. Józefa we Lwowie; na Dom ubogich staruszek i kalek na Blichu, wreszcie na Przytulisko weteranów z r. 1863.

O godzinie 6 wieczorem młodzież przy pomniku poległych w 1863 i 1864 r. zaintonowała hymn „Boże, coś Polskę", śpiewany wspólnie przez całą publiczność.

Liczne posterunki policyjne utrzymywały na drodze, wiodącej na cmentarz, względny porządek — przydałoby się tylko więcej latarń w ulicach Rakowickiej i Lubicz, gdzie cały ruch się krzyżował.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Ferdynad d'Este przejechał wczoraj pociągiem błyskawicznym przez Kraków z Łańcuta do Wiednia.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. W piątek d. 3 listopada przystępuje do pracy młoda instytucya: Towarzystwo Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Celem Towarzystwa jest, jak mówi statut, popularyzowanie wiedzy we wszystkich jej gałęziach przez: a) systematyczne kursa popularne i odczyty z różnych działów wiedzy w miastach, miasteczkach i wsiach; b) pogadanki naukowe; c) wydawnictwo tanich dziełek i pism treści naukowej, a nadto w miarę możności zakładanie czytelni i wypożyczalni książek; d) ogłaszanie konkursów na popularne wydawnictwa; e) wycieczki naukowe; f) zakładanie poszczególnych oddziałów uniwersytetu na prowincyi; g) wspieranie towarzystw o podobnych celach.

Nie nowe to cele. Od szeregu lat różne, niezbyt liczne towarzystwa dążyły do urzeczywistnienia niektórych powyżej wymienionych celów w swoim zakresie działania, w miarę swych sił i środków. I tak Towarzystwo Oświaty ludowej od szeregu lat urządza odczyty popularne; Towarzystwo Szkoły ludowej urządza pogadanki naukowe (IV Koło), utrzymuje wypożyczalnie książek (III Koło), urządza systematyczne wykłady (III Koło); grono postępowej młodzieży urządza odczyty i pogadanki naukowe w stowarzyszeniach robotniczych; w końcu garść młodzieży akademickiej pracuje w „Przyjaźniach". Lecz praca ta była niejednolitą, niezbyt wielkie siły rozbijały się wskutek uprzedzeń partyjnych na atomy — i owoce tej pracy są zbyt mało widoczne.

Obecnie przystępuje do pracy Towarzystwo, którego „działalność rozciąga się na Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, Śląsk i Bukowinę" (§. 2 statutu), Towarzystwo, które zdala od walk partyjnych pragnie nieść kaganiec prawdziwego światła między jak najszersze warstwy społeczne.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo gorąco poprze usiłowania młodego Towarzystwa; że luzem dotąd idące grupy pracowników spotkają się na neutralnym gruncie Towarzystwa Uniwersytetu ludowego i wspólnie będą pracowały dla jednego celu. Nie wątpimy również, że organizacye mieszczan, rękodzielników i robotników — bez względu na swą barwę polityczną — zachęcą gorąco swych członków do uczęszczania na wykłady Towarzystwa, tembardziej, iż niskie ceny wstępu czynią wykłady przystępnemi dla wszystkich. — Wstęp na jeden wykład kosztuje 5 ct., serya z 6 wykładów — 20 ct., z 8 — 25 ct, z 10 — 30 ct., z 12 — 35 ct. Ceny więc nader niskie. Dla członków Tow. Uniwersytetu ludowego wstęp bezpłatny. „Członkiem zwyczajnym jest ten, którego przyjmie zarząd główny i kto zobowiąże się płacić kwartalnie jedną koronę w. a. tytułem wkładki" (§. 5 *a* statutu).

Nader sympatyczne cele Towarzystwa powinny skłonić wszystkich życzliwych warstwom pracującym do wstąpienia w szeregi członków Tow. Uniwersytetu ludowego, co wobec małej wkładki nie przedstawia żadnych trudności.

Z teatru donoszą nam: Po 4 aktowej komedyi Valabregue'a i Hennequin'a „Miejsca dla kobiet", z której odbywają się próby, następną premierą będzie 3-aktowa sztuka Schnitzlera „Bajka" *(Das Märchen)* z p. Kamińskim i panną Przybyłkowną w rolach głównych.

Dyrekcya przeznaczyła do wystawienia 4-aktową sztukę Hermana Bahr'a „Józefina", której przekład już został ukończony.

Ze szkoły przemysłowej w Krakowie. Specyalny kurs 5 miesięczny dla czeladników zawodu dekoracyjnego malarstwa rozpocznie się w poniedziałek dnia 6 b. m. Dla braku miejsca przyjętych być może uczestników najwyżej 7. Zapisywać się można w niedzielę 5 b. m. między godziną 10 a 12 przed południem w kancelaryi dyrekcyi szkoły, ulica Gołębia l. 20. Nauka jest bezpłatna.

Kurs kucia koni. Za staraniem komitetu ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie w czasie od 1 do 13 grudnia (włącznie) b. r. kurs kucia koni, połączony z praktycznemi demonstracyami i wykładami teoretycznemi. Kurs praktyczny odbywać się będzie w wojskowej szkole kucia koni przy ulicy Zwierzynieckiej pod kierownictwem weterynarza wojskowego. Wykłady teoretyczne o budowie i pielęgnowaniu kopyta, prawidłowem i nieprawidłowem ustawieniu nóg końskich, wpływie kucia na kopyto itd. przeprowadzać będzie fachowy weterynarz. Do kursu przypuszczeni mogą być tylko tacy kowale, którzy świadectwem wykażą się, iż zostali wyzwoleni na czeladników kowalskich, a obecnie zatrudnieni są jako kowale praktyczni. Kandydaci, na kurs przyjęci, otrzymają z funduszów subwencyjnych komitetu po 15 złr. na koszta podróży, mieszkanie i utrzymanie w Krakowie podczas kursu. Uczestnicy kursu winni się poddać po ukończeniu kursu egzaminowi tak z części praktycznej, jak teoretycznej kursu. Podania, własnoręcznie napisane, celem przyjęcia na kurs, winni kandydaci wnieść najpóźniej do 15 listopada b. r. pod adresem komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa, l. 6).

Do zgłoszenia dołączone być muszą następujące papiery: Świadectwo moralności, świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego, świadectwo marszałka powiatu albo naczelnika gminy, proboszcza lub też prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego, że kandydat zasługuje na przyjęcie do kursu.

Z Przytuliska ubogich (Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet) Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro w piątek i w dniach następnych pomiędzy 11 a 2 w głównym Rynku, Sławkowskiej, św. Jana, Floryańskiej, Szpitalnej, Mikołajskiej, w Małym Rynku, Stolarskiej i innych. Polecają ubogich w przytuliskach miłosierdziu publicznemu — Oprócz jałmużny w pieniądzach pożądane są: stara odzież, bielizna, obuwie i wszelkie resztki i nieużytki domowe.

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej uzupełnił w miesiącu październiku b. r. 31 czytelń w miejscowościach: Mikuszowice (powiat Biała); Pierzchów, Kamionna, Kobyle (Bochnia); Bogumiłowice, Biadoliny radłowskie, Wola Przemykowska, Paleśnica (Brzesko); Szczucin, Olesno (Dąbrowa); Lipnica wielka, Gródek, Kąclowa, Cieniawa, Wojnarowa, Siołkowa, Ptaszkowa (Grybów); Konty, Kołaczyce (Jasło); Majdan (Kolbuszowa); Smolarzyny (Łańcut); Zbyszyce, Łyczana (Nowy Sącz); Maruszyna, Sromowce wyżne (Nowy Targ); Wiewiórka (Pilzno); Ropczyce, Wiśniowa (Strzyżów); Stale, Mokrzyszów (Tarnobrzeg); Sporysz (Żywiec).

Ogółem przesłano w październiku do czytelń 1.147 książek, wartości 455 złr. 70 ct.

O zmarłym drze Edwardzie Stiasnym w Biały pisze *Kuryer Lwowski*: „Należał on do rzędu niezbyt licznych u nas ludzi — z charakterem. — A charakter ten zarysował się u niego już podczas studyów akademickich we Lwowie onego czasu, gdy młodzież uniwersytecka żyła pod ciężkim obuchem policyi i stanu oblężenia. Gorący patryota, świecił swoim przykładem reszcie kolegów w latach 1854—1858 i był z tego powodu narażanym na przykrości. Również w zawodzie notaryalnym odznaczał się prawdziwie katońskiemi cnotami. Na posterunku w Biały przepędził kilkadziesiąt lat w nieustannej żarliwej walce z agitatorami prusofilskimi. Tamtejsza Czytelnia polska i sąsiedni Śląsk zaliczały go do najgorliwszych rzeczników, a lud polski tamtejszych okolic miał w nim dzielnego opiekuna i obrońcę. Słynnym był proces jego, przeprowadzony w r. 1878 przed trybunałem cieszyńskim, gdzie udowadniał nadużycia, spełniane na chłopach polskich przez urzędników niemieckich. To też zgon jego wywołał bolesne wrażenie pod strzechami włościańskiemi na kresach mazurskich."

Z dyrekcyi poczt. Przy krajowej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie będzie wkrótce do obsadzenia kilka posad prowizorycznych koncepistów pocztowych w X klasie rangi urzędników państwowych. Do posad tych przywiązaną jest roczna płaca 1.100 złr. i dodatek aktywalny 240 złr. Kandydaci, chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie podania należycie ostemplowane z dołączeniem: *a)* metryki urodzenia, *b)* certyfikatu przynależności, *c)* dowodu ukończenia nauk prawniczych i złożenia trzech egzaminów rządowych, tudzież *d)* świadectwa zdrowia.

Przekopywanie grobów. Prezydent miasta podaje do wiadomości, że kwatery na cmentarzu B. Y. W. będą przekopywane. Kto chce tedy wydobyć szczątki zmarłych z tych miejsc i przenieść je na stałe miejsce na cmentarzu, zechce do dnia 30 b. m. wnieść podanie do magistratu.

Wieliczka, 1 listopada. W niedzielę dnia 5 bm. w sali teatralnej miejscowej dane będzie przedstawienie amatorskie, którego program wypełnią Anczyca szkic dramatyczny „Chłopi arystokraci" i komedya Mozera „Z miłości".

Brzesko, 27 października. (Koresp. *N. Reformy.)* Przed pięciu laty zawiązało się u nas gniazdo sokole. W krótkim czasie popadło w taki sen, że nie zwoływało nawet rocznych walnych zgromadzeń. Teraz dopiero ocknęło się i wczoraj obchodziło dzień przebudzenia. O godz. 8 rano zeszła się drużyna brzeska w wynajętej sokolni i w ordynku podążyła na Mszę do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie wróciła do sali ćwiczeń, w której prezes gniazda, p. Niwicki, w ciepłych słowach zachęcił drużynę do pracy i pielęgnowania idei sokolej. Po obejrzeniu i chwilowem wypróbowaniu nowych przyrządów gimnastycznych za cenę kupna przeszło 400 złr. rozeszła się drużyna do codziennych zajęć postanowiwszy sobie, iż regularnie uczęszczać będzie na zapowiedziane i dwukrotnie w tygodniu odbywać się mające ćwiczenia.

O zmierzchu przybyła do nas zaproszona drużyna bocheńska, by wziąć udział w wieczorku przez wykonanie ćwiczeń. Złączywszy się z drużyną naszą, ruszyli Sokoli czwórkami przez miasto, z muzyką na czele, ku sokolni, która w kilku minutach szczelnie się zapełniła obywatelstwem miejscowem i prawdziwą inteligencyą. Brakło na wieczorku jedynie tych, o których Bismarck się wyraził, „niczego się nie nauczyli", którzy wszelki ruch bez ich inicyatywy zaszły uważają za spisek, a siebie za wyłącznie uprzywilejowanych posiadaczy wszelkich synekur. Wieczorek zagaił wiceprezes gniazda, poseł sejmowy, dr Bernadzikowski. W dłuższem przemówieniu, pełnem głębszych myśli, wskazał cele sokolstwa i środki, jakiemi do nich dążyć się powinno. Po mowie dra Weisły, prezesa gniazda bocheńskiego, zaznaczającej, iż sokolstwo — jedno z największych zdobyczy — bo uchwałę sejmową z r. 1897, polecającą prowadzenie młodzi szkolnej na ćwiczenia gimnastyczne do sal sokolich — zawdzięcza Brzesku, bo inicyatywie posła Bernadzikowskiego, przystąpiono do właściwej części wieczorku, do ćwiczeń gimnastycznych. Z trzydziestu Sokołów bocheńskich, przybyłych w zamiarze ćwiczenia mogło stanąć do ćwiczeń wolnych zaledwo dziewięciu, bo sala okazała się bezwzględnie za szczupłą. Przy takcie muzyki bocheńskiej drużyna wykonała ćwiczenia w 5 obrazach, które powszechnie się podobały i zyskały zasłużone oklaski. Na koniu ćwiczyło sześciu druhów, na drążku siedmiu. Ćwiczenia zakończył szereg piramidek, budowanych w liczbie pięciu. Najwięcej podobały się ćwiczenia na drążku, które były przeważnie siłowe, bo wykonaniu innych przeszkodziła niskość sali. Po ćwiczeniach chór sokoli odśpiewał kilka pieśni, poczem odczytano telegramy, nadeszłe z gniazd Skawiny, Jordanowa i Macierzy lwowskiej. Z okręgu tarnowskiego, do którego należy gniazdo brzeskie, przybył tylko delegat z Wojnicza, prezes tamtejszego gniazda, dr Łowczowski. Po usunięciu przyrządów wniesiono stoły, przy których drużyna miejscowa skromnym posiłkiem, ale z staropolską gościnnością przyjmowała sąsiadów. Piękne toasty wnieśli pp.: Weiss, dr Łowczowski, Kiernik i inni. Po godzinnym odpoczynku puszczono się w pląsy, które przeciągły się do północy.

Krosno, 1 listopada. Na rzecz ukończenia budowy „Sokoła" w niedzielę dnia 5 b. m. dane będzie u nas przedstawienie amatorskie. Odegranem zostanie „Wesele podlaskie" ks. Smoczyńskiego.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Zdzisław **Zygmuntowski**, starszy oficyał sądowy, w 57 roku życia.

W Tarnowie, jak donosi *Czas*, odbyło się dnia 29 października zgromadzenie wyborców, celem omówienia działalności poselskiej p. Rutowskiego, który jednak na to zgromadzenie nie przybył. — Przewodniczył kanonik ks. Depowski. Po krótkich rozprawach dr. Mysor podniósł kwestyę podpisania przez posła Rutowskiego interpelacyi w sprawie kutnohorskiej i postawił wniosek o udzielenie p. Rutowskiemu wotum nieufności, które, wedle relacyi *Czasu*, jednogłośnie uchwalono.

Stanisławów, 31 października. (Koresp. *N. Reformy*). Młody nasz biskup gorliwie się krząta około założenia w mieście naszem seminaryum duchownego i zabiegi jego mają się już niebawem urzeczywistnić. W najbliższym czasie, podobno już w przyszłym miesiącu, ma zostać otwarty najwyższy, t. j. czwarty rok seminaryum, w następnych zaś latach dopiero niższe trzy lata. Profesorami seminaryum zostaną duchowni tutejsi, oprócz tego zaś wysłał ks. biskup Szeptycki kilku kleryków dla uzupełnienia studyów teologicznych za granicę, z zamiarem powołania ich następnie na katedry seminaryjskie. Gmach seminaryum duchownego stanie przy ulicy Lipowej, naprzeciw pałacu biskupiego.

Powiatowa Kasa chorych, w której niedawno odbyły się wybory nowego zarządu, otrzymała komisarza rządowego, przeciwko wyborom bowiem wnieśli delegaci protest. Komisarzem zamianowany został koncepista starostwa p. Stroński, który czynności swoje rozpocznie w pierwszych dniach listopada.

Ile dobrego zdziałać może inicyatywa obywatelska, dowodzi tego instytucya niedawno powołana do życia przez radcę sądu tutejszego, p. Promińskiego, naczelnika sądu powiatowego. P. Promiński założył przed kilku miesiącami przy sądzie naszym „kasę sierocińską", udzielającą na niski, bo na 4% pożyczek hipotecznych włościanom. Wszelkie koszta, połączone zazwyczaj z wyrobieniem takiej pożyczki, odpadają, wszystkie bowiem czynności prawne załatwiane bywają przez organa sądowe. Jak wiadomo, koszta te bywają bardzo znaczne i pochłaniają pożyczającym niezmiernie wiele czasu, stąd „kasę sierocą", oszczędzającą biednym klientom tylu wydatków, uważać się musi za prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi.

Podobne kasy założył już dawniej p. radca Promiński w Zaleszczykach i Dobromilu, gdzie był dawniej naczelnikiem tamtejszych sądów powiatowych.

Kasę pożyczkową systemu Raiffeisena założono onegdaj w Knihyninie kolonii, pod Stanisławowem, gdzie mieszka ludność robotnicza.

W filii Bazaru krajowego, prowadzonego w ostatnim roku pod firmą „Kossutt i spółka", odkryto przy zwinięciu tego handlu znaczny deficyt. Passywa wynoszą przeszło 10 000 złr.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna tu szereg przedstawień teatralnych trupa teatru „lubelskiego", pod dyrekcyą p. Czystogórskiego.

W Drohobyczu rozwiązano w ostatnią niedzielę 2 zgromadzenia socyalistyczne. Rano na targowicy mówił Schifler z Przemyśla o Radzie państwa. Zgromadzenie to rozwiązał komisarz Napadiewicz. Po południu rozwiązano drugie. Robotnicy demonstrowali, śpiewając „Czerwony sztandar".

„Wiener Zeitung" podaje obwieszczenie przewodniczącego rady ministrów z dnia 1 b. m. o zawarciu umowy pomiędzy ministerstwem reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów a ministerstwem krajów węgierskiej korony co do zupełnego umorzenia wspólnego, pozostającego w zawieszeniu, długu w notach państwowych, a wydania banknotów po 10 koron przez Bank austryacko węgierski i o złożeniu krajowych monet złotych w austryacko węgierskim Banku — dalej dodatkowy traktat do traktatu monetowego i walutowego, dotyczący wybijania 5 koronówek, a także umowę, co do długu w wysokości pierwotnie 80 milionów w austryacko węgierskim Banku.

Otwarcie gazowni miejskiej odbyło się onegdaj w Wiedniu. Z tego powodu odbył się bankiet, w którym wzięło udział bardzo wielu dygnitarzy. Burmistrz Lueger rozpoczął szereg toastów.

Redaktor *Fremdenblattu* dr. Marceli Fryhman wyniesiony został do stanu szlacheckiego.

Zaburzenia. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: W Rostokach na Bukowinie chcieli huculi wyciąć las gminny i zmienić na pastwisko. Starostwo wyżnickie dowiedziawszy się o tem, wysłało natychmiast komisyę która miała skonstatować, ile można wyciąć tego lasu. Huculi rozjuszeni na komisyę, rzucili się na komisarza leśnictwa i obili go tak silnie, że do dziś jeszcze jest chory. Dochodzenia sądowe wydały winowajców około 30, których ukarano karą od 3 miesięcy do 2 lat więzienia.

Kronika warszawska. Na mogile ś. p. Józefa Wasilewskiego, literata odbyło się onegdaj poświęcenie pomnika.

W koncercie muzycznym wystąpił z wielkiem powodzeniem znakomity skrzypek lwowski p. Robert Posselt.

W Warszawie produkuje się niezwykły matematyk Perykles Diamandi. Szybko z pamięci mnoży całe kolumny cyfr, podnosi do drugiej, trzeciej, czwartej, piątej potęgi — a wszystko dokonywa z taką szybkością że nikt z obecnych nie jest w stanie prześcignąć go, licząc na papierze te same pozycye, co Diamandi w głowie.

Artysta teatrów rządowych p. Maryan Prażmowski obchodzi 25 rocznicę swej działalności aktorskiej. Z tego tytułu przyznano mu przedstawienie benefisowe, na którem po raz pierwszy odegraną zostanie sztuka, napisana przez benefisanta do spółki z Graybnerem. Tytuł sztuki „Rothornówna".

Arcybiskup Dalmacyi Rajcewicz zmarł w Zadarze w 73 roku życia.

W Ustroniu (na Śląsku) żegnała z żalem tamtejsza ludność wikarego ks. Krzystka, prezesa Czytelni katolickiej, który ma objąć probostwo w Stonawie i wkrótce opuści Ustroń.

Fałszywy lekarz. W Wiedniu aresztowano w sobotę niejakiego Alfreda Swobodę, który przed rokiem zbiegł z Wiednia, sprzeniewierzywszy 10 tysięcy złr. na szkodę stowarzyszenia krawców, w którem pełnił obowiązki sekretarza. Swoboda ukrywał się na prowincyi w charakterze uczonego, który dla studyów zwiedzał zabytki historyczne i architektoniczne, a wreszcie osiadł w Lincu, jako lekarz, pod nazwiskiem dr med. Alfred Sommer. Wyrabiał sobie z łatwością stosunki w świecie kobiecym i był na najlepszej drodze do pozyskania popularności, spłoszyli go jednak wierzyciele. Uciekł przed nimi do Wiednia, a tam policya w rzekomym lekarzu poznała operatora kasy krawieckiej i zamknęła go do kozy.

Pod Austerlitz, na polu zwycięskiej bitwy Napoleona I, stoczonej w r. 1805 z armią austryacką i rosyjską, zbudowany zostanie pomnik ku czci poległych. Utworzył się w tym celu komitet, do którego należą obywatele, księża i wojskowi. W bitwie pod Austerlitz odznaczyły się chlubnie pułki polskie i poległo wielu Polaków. Austerlitz nazywa się po czesku Sławków.

Kult Bismarcka szerzą konsekwentnie prusofile wiedeńscy, podpory obecnego rządu. Aby ludowi niemieckiemu w Austryi wpoić zasady bismarkowskie, wydano w Wiedniu kalendarz kartkowy, noszący nazwę bismarkowskiego. Każda karta przynosi „złote słowa" żelaznego kanclerza, a więc wyjątki z jego mów. Rzecz naturalna, że nie brak tam sentencyi o „Polengefahr" — o niebezpieczeństwie grożącem Niemcom ze strony polskiej. Organ Wolfa unosi się nad tym fabrykatem, zdobnym w portret Bismarka w „historycznym uniformie" i nakazuje, aby każdy „niemiecki dom" niezamieszkał zaopatrzyć się w ten pomnik austryackiego patryotyzmu.

Z Lincu donoszą, że tamtejsi „narodowcy" wystąpią z projektem, aby plac targowy ozdobić mianem Bismarka.

Nowe znaczki pocztowe zaprowadzone zostaną w Niemczech z dniem 1 stycznia r. 1900. Miejsce dotychczasowego orła zajmie popiersie Germanii. Na razie pójdą w obieg tylko nowe znaczki po 30, 40 i 80 fenigów.

Z Polonii amerykańskiej. Gazeta brazylijska *A Luz* zamieściła szereg artykułów, omawiających z wielkim zachwytem odkrycie p. Rychnowskiego inżyniera ze Lwowa.

W Jundiahy, w stanie St. Paulo w Brazylii, zostało założone nowe towarzystwo polskie imienia Adama Mickiewicza. Towarzystwo ma za zadanie starać się o utrzymanie łączności i bratniej jedności pomiędzy Polakami tak w mieście Jundiahy, jak i w okolicy, o utrzymanie ducha narodowego, języka i miłości dla Ojczyzny.

Dom św. Józefa dla polskich i litewskich wychodźców przyjmuje emigrantów, przybywających do Ameryki, lub odjeżdżający do ojczyzny, pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych i biletów kolejowych, odprowadza na parostatki i dworce, słowem przynosi ulgę w podróży wychodźcom. — Dom św. Józefa stoi pod zarządem Sióstr Felicyanek. Do nich udać się można po informacye, dotyczące tak Domu św. Józefa, jak podróży. Adres: *Rev. Mother Superior of the Felician Sisters, 3 Morris Str., New York City.*

Białe włosy stają się tego roku modnemi w Paryżu, a nietylko panie zaopatrują się w sztuczną siwiznę, ale i mężczyźni czynią to samo i to mężczyźni tacy, jak Paweł Hervieu, Mauryce Donnay, młody Meilhac. Czarną dotychczas czuprynę Guitrego, pierwszego kochanka z teatru *Vaudeville*, przyprószyła nagle nienaturalna siwizna, a paryżanki powiadają, że to bardzo interesujące. Pani Séverine, znana dziennikarka, której włosy do niedawna błyszczały, jak złoto, obecnie chwali się swoją siwizną; pani Marini, zdolna autorka, wygląda, jak margrabina z XVIII wieku, a nawet Gyp, to jest hrabina Martel Mirabeau, przyznaje się z dumą do licznych srebrnych nitek w swej fryzurze. Oczywiście panie, posiadające naturalną siwiznę, opowiadają najrozmaitsze historye, ażeby wytłómaczyć to nagłe osiwienie, żadna bowiem nie chce się przyznać, że powodem są „lata"; — owe zaś brunetki, blondynki i szatynki, które w ośmnastym roku życia nagle, ni stąd ni zowąd, zjawiły się na bulwarach osiwiałe, z zalotnym uśmiechem, wymieniają fryzyera swojego.

Greckie pismo założono w Berlinie pod tytułem *Nea Hellas*. Redaktorem jest literat grecki Jerokles, który ma na celu zainteresować dla siebie Niemcy i Grecyę.

Marmurowy bilet wizytowy. Słynny bokser francuski Charlemont, który ma się wkrótce zmierzyć z angielskim bokserem Driscollem, siedział raz w kawiarni na bulwarach paryskich, a jest to człowiek w średnim wieku, średniego wzrostu, spokojny, na pozór niczem się nie odznaczający i nie zdradzający niezwykłej siły. Dlatego zapewne w kawiarni kilku elegantów, zajmujących sąsiedni stolik, zaczęło sobie z niego żartować. Siłacz przez jakiś czas nic nie mówił, wreszcie wyjął ołówek z kieszeni, napisał na marmurowym stoliku swe nazwisko i — jak nie trzaśnie pięścią w stolik! płyta od jednego razu poszła w kawałki. Wtedy Charlemont zawołał garsona, dał mu kawałek, na którym było napisane jego nazwisko i rzekł:

— Zanieś tym panom mój bilet wizytowy...

Ale zanim garson doszedł do ich stolika, tych panów już nie było..

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło oficyała pocztowego Józefa Müllera z Bośnii do Galicyi, a dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi, przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Skale.

Konkursy. Ogłoszone zostały konkursy na posady ekspedyentów przy urzędach pocztowych w Białogórze w powiecie gródeckim i w Koszyłowcach, w pow. zaleszczyckim, i na posadę pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Brzostku w powiecie pilzneńskim, za kontraktami służbowemi i kaucyami dla pierwszej i drugiej posady po 200 złr., zaś dla ostatniej 500 złr. z poborami.

Licytacye. Dyrekcya okręgu skarbowego w Wadowicach podaje do powszechnej wiadomości, że dla zabezpieczenia podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w okręgach dzierżawnych Bestwina, Jordanów, Ślemień, Wadowice i Biała, odbędzie się publiczna licytacya.

Dnia 14 b. m. o godz. 11 przed południem, odbędzie się w biurze zarządu salinarnego w Wieliczce licytacya za pomocą ofert pisemnych celem dostawy wielu materyałów drzewnych w r. 1900.

Gazeta Lwowska nr. 249.

Na uniwersytet ludowy członkowie „Zjednoczenia" złożyli 4 złr. jako resztę ze składki na bukiet dla J. A Kisielewskiego.

Z kalendarza. We czwartek 2 listopada: *Dzień Zaduszny*, Wiktoryna; w piątek, 3 listopada: Humberta b. i Sylwii wd.; w sobotę, 4 listopada: Karola Borom. b. i Modesty p.

Wschód słońca dnia 3 listopada o godz. 6 m. 36, zachód o godz. 4 m. 12. Długość dnia godz. 9 m. 36.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 1 listopada pogoda, termometr od +10,0° C. spadł wieczorem na +1,2° C Barometr zwolna opada.

Dnia 2 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 748,8 mm.. termometru +0,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 4 listopada: „Miejsca dla kobiet" *(Place aux femmes)*, komedya w 4 aktach Valabregua i Hennequin'a (nowość).

W niedzielę 5 listopada: „Miejsca dla kobiet" *(Place aux femmes)*, komedya w 4 aktach Valabregua i Hennequin'a (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Kraków, 31 października.

O prawa obywatelskie walczą Anglicy w południowej Afryce, depcząc równocześnie nogami wszelkie prawa ludzkości. Co niezmordowana praca i przezwyciężenie niesłychanych trudności stworzyły, niszczy obecnie wojna, a ostatnia wiadomość z końcem ubiegłego tygodnia brzmiała: Ladysmith w płomieniach! A Austrya? Nie mając żadnych posiadłości kolonialnych i nie troszcząc się wcale o eksport zamorski, powinna się właściwie cieszyć ze spokoju i zadowoloną być bogdaj z tego, iż w ostatnich dniach poprawiły się nieco stosunki pieniężne i że nie potrzebuje niesympatycznemi środkami podwyższania dyskonta, walczyć w obronie ażya. I rzeczywiście stosunki targu korzystniej się ukształtowały, niż się tego nawet najgorętsi optymiści spodziewać mogli.

Ostatnie sprawozdanie Banku austro-węgierskiego wykazuje wzrost zapasów złota, a podania wekslowe znacznie się zmniejszyły; do Banku wpłynęły nawet nader poważne kwoty, tak, iż obecna stopa procentowa nie odpowiada wcale stosunkom i tylko ze względu na politykę dyskontową znajduje swe usprawiedliwienie. Płynną gotówkę w kwotach wcale pokaźnych skonstatować można było w ostatniej tygodniowej i „ultimowej" prolongacyi; odbywała się ona gładko, czego dowodem, iż za akcye kredytowe osiągnięto 6½ prc.

Jak słabe jest obecnie zapotrzebowanie go

gówki w interesie walorum, świadczy najlepiej ta okoliczność, iż nader potężne kwoty, przeznaczone dla prolongacyi efektów, nie zostały w poszczególnych wypadkach wcale zużytkowane.

Dotąd oddziaływał szczególnie fakt, iż kapitaliści zainteresowali się nareszcie akcyami bankowemi, co tłomaczy się jasyoralnym rozwojem banków, oraz nader korzystną dla nich konjukturą dyskontową. Zwyżkowy prąd i przyjazne usposobienie dla akcyj bankowych, odbiłyby się najniezawodniej głośniejszem echem na targu, gdyby targ dla walorów górniczych nie zdradzał tak chwiejnej tendencyi. Dotyczy to w pierwszej linii akcyj *Alpine Montan*, które długi czas były dźmą giełdy, a dzisiaj są jej nieznośnym ciężarem. Przeciwko temu zaprotestują niezawodnie ci, którzy zawsze usiłowali przedstawiać stan rzeczy w ten sposób, że publiczność musiała nabrać przekonania o świetnej konjukturze całego szeregu lat przyszłych, oraz zapewniali, iż przyszłość należy do akcyj przedsiębiorstw górniczych. Zapewnienia te opierały się niewątpliwie na tem, że fabryki niemieckie i angielskie przeciążone były pracą i nie mogły podołać zamówieniom, które się mnożyły z dnia na dzień. Czy jednakowoż jest rzeczą słuszną, aby przez długi czas utrzymywały się ceny wysokie żelaza, a producenci zarabiali kolosalne zyski?

Zarabianie pieniądzem więcej nad 10%, nazywa się lichwą i podlega ustawom karnym, artykułem jednak jak żelazo, zarabiać 40 lub 50% na szkodę konsumentów, nazywa się dzielnością i genialnem prowadzeniem interesów i to wobec ustaw uchodzi bezkarnie. Gdzież tutaj więc szukać logiki i sprawiedliwości? Członkowie kartelu żelaznego nabrali jednak coraz więcej odwagi, gdyż przyszli do przekonania, że wszystko kończy się tylko na gołosłownych groźbach. Wkrótce jednak nadarzy się sposobność i możność wystąpienia przeciwko kartelowi z całą energią. Bronią w ręku jest cło od produkcyi żelaznej, którą to kwestyę, ze względu na odnowienie traktatu handlowego, zajmować się będzie wkrótce opinia publiczna. Teraz przedsiębiorstwa te nie będą mogły wzywać rządu o pomoc i chronić się pod opiekuńcze skrzydła korzystnych dla nich traktatów handlowych, pozwalając się na niekorzystne warunki przemysłu górniczego.

Co do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj, nadmienić należy, że w austryackich akcyach kredytowych dokonano nader licznych zakupów i że przy prolongacyi końcowo miesięcznej dawał się odczuwać brak sztuk. Również inne akcye bankowe były poszukiwane i znajdywały chętnych nabywców po wyższych kursach. Akcye „*Böhmische Escomptebank*“ doznały zwyżki o 55 złr. wskutek pogłosek, że podwyższenie kapitału akcyjnego zostało już zatwierdzone i że akcye te zostaną emitowane wyżej *pari*.

Na targu dla walorów kolejowych wywarła płynna gotówka również dodatnie wrażenie. Tak akcye „*Staatsbahn*“, jakoteż „*Südbahn*“ cieszyły się żywym popytem, podczas gdy akcye tramwajowe obniżyły się nieco wskutek zaofiarowania i liczniejszych realizacyj. Na targu dla walorów górniczych były przedewszystkiem akcye „*Prager-Eisen*“ przedmiotem liczniejszych zakupów *à la hausse*. Akcye „*Alpine Montan*“ podniosły się wprawdzie nieco w kursie, ustawiczne jednak pogłoski o strejkach nie dozwalają na dalszy rozwój w kierunku zwyżkowym. Akcye „*Böhmische Montan*“ ucierpiały wskutek zaofiarowania oraz przeprowadzenia operacyj zamiennych na akcye „*Prager Eisen*“. W akcyach „*Schodnica*“ oraz „*Hirtenberger*“ dokonano nieliczne tylko transakcyj. Na targu dla walorów stale się procentujących panowało korzystne usposobienie oraz żywy popyt tak na renty, jakoteż Listy zastawne i Pryorytety. Kurs walut, jakoteż dewiz nie uległ szczególnym zmianom.

A. U.

Z kolei północnej. Z powodu nadzwyczajnego nagromadzenia się towarów i opieszałości w odbiorze ze strony odbiorców, przepełnione są magazyny i składowiska na stacyi Friedek-Mistek towarami do odbioru przeznaczonemi, co manipulacyę dotkliwie utrudnia. Aby zapobiedz całkowitemu zatamowaniu ekspedycyi, skraca się na dwa dni wolny czas do opłaty składowej za towary, nadchodzące w całowagonowych ładunkach do tych miejscowości.

Dyrekcya kolei państwowych donosi: Według ogłoszenia gazety wiedeńskiej (*Wiener Zeitung*) rozpisuje się wykonanie robót zwierzchnich, podnadtorowych dla wąskotorowej o 76 cm kolei państw. Uskoplje (pogranicze) Gravosa. Oferty przyjmuje dyrekcya budowy ministerstwa kolejowego w Wiedniu najpóźniej do 25 listopada 1899 r. w południe.

Warunki i inne załączniki przejrzeć można w departamencie 18 wymienionego ministerstwa i kierownictwie budowy w Raguzie.

Z targów zbożowych. Kraków, 31 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 8·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·20 do 7·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·20. Owies ds opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jaja od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·50, Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 3·25 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 30·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach do —.60 do 1.20.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą: W Witkowie odbył się wiec powiatowy przy udziale przeszło 600 osób z powiatów: witkowskiego, gnieźnieńskiego i wrzesińskiego, reprezentantów wszystkich stanów, w większej połowie włościan. Obradom przewodniczył p. Malczewski, sprawozdania poselskie wygłosili posłowie: Leon Grabski i dr. Roman Komierowski, nadto obecnym był członek Izby panów Józef Kościelski. W przemówieniach włościanina Grabińskiego, stolarza Lempego, ks. Mierzejewskiego i lekarza Gantkowskiego wyłuszczono krzywdy, wyrządzane ludności polskiej w szkole, sądzie i na wszystkich polach życia publicznego, a także poruszono ważniejsze kwestye polityczne i ekonomiczne. W końcu przyjęto jednomyślnie rezolucye, uchwalone przez poznański wiec generalny.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(*Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy*).

Lwów, 2 listopada. Wczoraj, jako w uroczyste święto, rozprawy nie było. Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący udzielił głosu obrońcy Szczepanowskiego, doktorowi Grekowi.

Dr. Grek oświadcza najpierw, że aczkolwiek rozszerzenie oskarżenia przeciw jego klientowi było prawdziwą niespodzianką ze strony przewodniczącego, nie czynione będą żadne przeszkody, następnie zaś stawia wniosek wezwania nowych świadków, a mianowicie: prof. dra Zubera, geologa, który jako rzeczoznawca, orzecze ma o wartości kopalń w Schodnicy w roku 1898; prof. dra Widmanna i prof. dra Prusa, na okoliczność, jakim był stan zdrowia Szczepanowskiego w roku 1898; adwokata dra Maciejowskiego, na okoliczność, że Szczepanowski, z powodu złego stanu zdrowia w roku 1898 nie mógł osobiście zajmować się interesami; Ernesta Breitera, redaktora *Monitora*, co do faktu, w temże piśmie zaznaczonego, że z kwot, na rachunek Szczepanowskiego w Kasie oszczędności zapisanych, wydano ½ miliona złr. na cele publiczne, a mianowicie na wystawę krajową; wreszcie zastępcy administratora Łodzińskiego, p. Medweckiego.

Przewodniczący oznajmia, że trybunał dopuszcza do rozszerzenia aktu oskarżenia przeciw Stanisławowi Szczepanowskiemu o lekkomyślną krydę, rozprawę rozciąga na ten fakt i obejmie go pytaniami, a następnie zapytuje Szczepanowskiego, czy poczuwa się do winy.

Szczepanowski odpowiada, że nie, gdyż w roku 1898 miał już zapewnioną pomoc materyalną ze strony pp. Wolskiego i Odrzywolskiego.

Obrońca dr. Grek zgłasza wniosek, aby ze Schodnicy sprowadzono dwóch wiertaczy, którzyby zeznali, o ile wiadomości o ostatniem pojawieniu się ropy naftowej odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Obrońca dr. Ashkenazy wnosi, aby: zażądać od sądu handlowego we Lwowie informacyi, jakie osoby reprezentują Kasę oszczędności; zapytać tegoż sądu, czy w roku bieżącym wpłynęła jaka skarga na Kasę o niezapłacenie pretensyi, a wreszcie zażądać od namiestnictwa skonstatowania faktu, że Kasa wypłacała kapitały bez wypowiedzenia, a tylko na zlecenie namiestnika.

Obrońca dr. Sumper-Solański przyłącza się do powyższych wniosków; prokurator niektóre akceptuje, innym się sprzeciwia.

Po odczytaniu szeregu aktów i dokumentów udał się trybunał na naradę w sprawie powyżej wymienionych wniosków i uchwalił: wezwać na jutro świadków: dra Widmanna, dra Prusa, dra Jubera, Medweckiego i dra Maciejowskiego, oraz wykonać pierwszy wniosek dra Ashkenazego. Wszelkie inne wnioski obrońców zostały odrzucone.

Z kolei odczytał przewodniczący sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która odbyła w Kasie skontrum w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu r. b. Sprawozdanie zaznacza, że w Kasie nie znaleziono żadnych podejrzanych weksli, ani też weksli hr. Kazimierza Badeniego.

O godzinie ¾12 przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie Szczepanowski nie wrócił do sali.

Przewodniczący odczytał kilka protokółów z posiedzeń dyrekcyi za czasów Zimy, rozmaite akta i zarządzenia namiestnictwa oraz ministerstwa spraw wewnętrznych i inne tym podobne dokumenty.

Następnie zeznawał pierwszy ze świadków, wezwanych dodatkowo na wniosek obrońcy, dra Greka, a mianowicie dr. Karol Maciejowski, adwokat i doradca prawny Wolskiego i Odrzywolskiego. Świadek ten stwierdził, że w lutym i kwietniu 1898 r., gdy z konta Adolfa Liliena podjęto kwotę 160.000 złr., Szczepanowski nie był ani we Lwowie, ani w kraju obecny.

W tym właśnie czasie Szczepanowski wspólnie ze świadkiem wyjechał do Rumunii, gdzie badali tereny i kopalnie, a następnie sam udał się za granicę i bawił kolejno w Nauheim i we Włoszech.

Pierwszy rzeczoznawca, Dymitr Koczyndyk, zeznaje, że mimo drobnych usterek, księgi kasy prowadzono porządnie. Instrukcya dla urzędników nie istniała. Ustnych zleceń nie powinien był buchalter przyjmować, a gdyby powziął jakie podejrzenia, winien był zwrócić się do dyrektora, względnie do naczelnej dyrekcyi. Buchalter odpowiedzialny jest za podwładnych mu urzędników. Uległość buchaltera wobec dyrektora nie powinna była przekroczyć właściwych granic.

Realizacya kuponów była niewłaściwie załatwiana i narażała Kasę na straty. Nieprawidłowe również było zamykanie dzienników buchalteryjnych i kasowych w końcu grudnia, lecz w kwietniu roku następnego, co robił Zima dlatego, aby umożliwić sobie późniejsze kontowanie gotówki za kupony.

O godzinie 3 rozprawę odroczono do jutra.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 2 listopada. (*Telefonem.*) Twórca „Rycerskości wieśniaczej“, Mascagni, zjeżdża wkrótce do Lwowa ze swoją orkiestrą i urządzi koncert. Ze Lwowa pojedzie Mascagni do Rumunii.

„Towarzystwo ludoznawcze“ uchwaliło w roku przyszłym zwołać zjazd etnografów polskich, który odbędzie się w Krakowie.

Sąd tutejszy wydał wyrok w sporze o 1.200 złr., o które tytułem rzekomego zerwania kontraktu teatralnego zaskarżył p. Stanisława Knake-Zawadzkiego dyrektor teatru krakowskiego, p. Kotarbiński. Wyrok wypadł na korzyść p. Zawadzkiego.

Nowy Sącz, 2 listopada. Zgromadzenie tutejszych właścicieli realności, które omówić miało kandydatury do Rady państwa, nie odbyło się z powodu zbyt małej liczby uczestników. Większość mężów zaufania miejscowego komitetu, zamierza zwołać niebawem walne zgromadzenie wyborców, aby zaprotestować przeciw nielegalnie postawionej kandydaturze pana Lipińskiego oraz przeciw uchwale z dnia 29 października.

Tarnopol, 2 listopada. Pociąg kolei żelaznej przy stacyi Berezowica najechał na dwoje ludzi, chłopa i kobietę. Kobieta zginęła na miejscu, chłop, ciężko ranny, walczy ze śmiercią.

Wiedeń, 2-go listopada. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów. Przewodniczył obradom hr. Clary, obecni byli wszyscy ministrowie.

Hr. Clary i ambasador austro-węgierski w Berlinie, hr. Szögenyi, konferowali wczoraj z hr. Gołuchowskim.

Wiedeń, 2 listopada. Król Aleksander serbski złożył wizytę hr. Gołuchowskiemu i bawił u niego godzinę. Wczoraj zwiedził Aleksander groby cesarskie w kościele Kapucynów i złożył wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa.

Wiedeń, 2-go listopada. Parlament obradować będzie także w czasie delegacyj. — Deputacye kwotowe zbierają się 4 bm.

Wiedeń, 2 listopada. (*Telefonem.*) W parlamentarnych sferach obiega pogłoska, że rząd zamierza przedłożyć do sankcyi cesarskiej projekt uchwalonej przez Sejm ustawy, zmieniającej dotychczasową miejską ustawę wyborczą dla Wiednia.

Wiedeń, 2 listopada. Cesarz Franciszek Józef przyjmował wczoraj w Schönbrunie, na osobnych audyencyach, arcyksięcia Ottona, ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, ministra wojny Kriegshammera, oraz przewodniczącego w radzie ministrów hr. Clary'ego.

Jutro wyjeżdża cesarz do Gödöllö, skąd do Wiednia powróci 15 bm.

Wiedeń, 2 listopada. W salach Katarzyny odbył się wczoraj wiec związku niemieckich nauczycieli ludowych z Austryi, w którym także wzięli udział przedstawiciele nauczycieli polskich (p. Maier), czeskich i słoweńskich. Jako goście przybyli na wiec posłowie: Roser, Nitsche, Stöhr, Bendel, Wrabetz, Heeger, Iro i Legler. Przedmiotem obrad była sprawa podwyższenia płacy. Uchwalono rezolucyę, żądającą, ażeby nauczyciele i nauczycielki, posiadający egzamin, pobierali początkowo płacę taką, jak urzędnicy rządowi XI. klasy rangi. Nauczyciele, którzy posiadają tylko egzamin dojrzałości seminaryum nauczycielskiego, mają otrzymać początkowo płacę w kwocie 600 złr. Państwo ma pokrywać 33% wydatków na szkolnictwo ludowe.

Wiedeń, 2 listopada. (*Telefonem*). Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z roku 1860 pierwsza wygrana (300.000 złr.) padła na seryę 3561 Nr. 2; druga (50.000 złr.) na seryę 3033 Nr. 15; trzecia (25.000 złr.) na seryę 18.291 Nr. 9.

Praga, 2 listopada. Z wielu miejscowości donoszą o demonstracyach, które się odbyły z powodu zniesienia rozporządzeń językowych.

Budapeszt, 2 listopada. *Pester Lloyd* sądzi na podstawie mowy p. Stransky'ego, że Czesi w czasie tegorocznych delegacyj wystąpią z ostrą opozycyą przeciwko niemu.

Berlin, 2 listopada. Młoda panna Panzerówna razem z matką postanowiły odebrać sobie życie. Związały się więc rzemieniem i rzuciły do wody. Topiąc się, panna zapragnęła żyć i poczęła wołać o pomoc. Uratowano ją; matki uratować nie zdołano.

Darmstadt, 2 listopada. Według *N. Hessische Volksblätter*, powrót cara do Rosyi odroczony został do 7 listopada.

Genewa, 2 listopada. Rada miejska zawarła kontrakt z księdzem Blanchardem, celem zbudowania kaplicy, poświęconej pamięci cesarzowej Elżbiety.

Waszyngton, 2-go listopada. W październiku skarb państwowy miał dochodu 47,533.586 dolarów, rozchody zaś wyniosły 44,012.000 dolarów.

Nowy Jork, 2 listopada. Według doniesień z Colonu, obiega tam pogłoska, że dwa okręty rządowe zniszczyły dnia 24 października siedm okrętów powstańczych, które poszły na dno. — Krąży tam również wieść, że pod Bucaramanga powstańcy ponieśli klęskę.

Santos, 2 listopada. Stwierdzono tu 13 wypadków zachorowania na dżumę. Z San Paulo donoszą o 1 wypadku dżumy.

„Zde“.

Praga, 2 listopada. Z Jaromierza donoszą *Narodni Listy*, że panuje tam wielkie rozgoryczenie z powodu aresztowania 6 rezerwistów za zgłoszenie się przez *zde* podczas zebrania kontrolnego. Na ulicach demonstrowano.

Kyjow (Morawy), 2 listopada. Wczoraj zaszły tu demonstracye przy zebraniu kontrolnem. Kapitan prosił o spokój i przestrzegał przed wykroczeniami, albowiem podczas zebrań kontrolnych obowiązują ustawy wojskowe. Mimo to jeden z rezerwistów, Dufek, zgłosił się przez *zde* i został skazany na 10 dni aresztu.

Gdy kapitan polecił aresztować Dufeka stójkowemu, ten odmówił, twierdząc, że gmina nie posiada aresztów dla więźniów wojskowych. Kapitan przerwał kontrolę i kazał wszystkim zgłosić się do Kromieryża. Tłumy zgromadzonych natomiast udały się do starosty i zażądały wypuszczenia Dufeka, co się też stało. Razem wszyscy ruszyli do *Narodniego Domu*, śpiewając pieśni narodowe.

Goremykin i Sipiagin.

Petersburg, 2 listopada. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Goremykin został członkiem Rady państwa, a naczelny dyrektor kancelaryi próśb Sipiagin mianowany kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na miejsce Sipiagina mianowany został prowizorycznie dotychczasowy jego pomocnik Budberg.

Witte o finansach Rosyi.

Petersburg, 2 listopada. *Nowosti* donoszą, że minister skarbu Witte miał we wtorek mowę do dyrektorów prywatnych zakładów kredytowych, w której zapewniał, że położenie finansowe Rosyi jest obecnie ze wszech miar świetne i nie może dawać powodu do żadnych trosk. Rosya może ze spokojem patrzyć w swą finansową przyszłość, gdyż — zdaniem ministra — jest ona nawet lepiej zabezpieczoną, niż finansowość innych państw, nawet takich, jak Francya i Anglia.

Mowa Chaplina.

Manchester, 2 listopada. Członek gabinetu Chaplin miał tu onegdaj mowę polityczną, w której zaznaczył z zadowoleniem, iż stosunki pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi stają się serdeczniejszemi i że tosamo można powiedzieć o stosunkach z Niemcami, bo, chociaż prasa niemiecka nieraz jeszcze nieżyczliwie odzywa się o Anglii, oziębienie pomiędzy obu rządami stopniowo znika i należy się spodziewać, że zamierzone odwiedziny cesarza Wilhelma na dworze angielskim przyczynią się do jeszcze serdeczniejszego ukształtowania stosunków, co leżałoby w interesie powszechnego pokoju.

O kwestyi transwaalskiej powiedział mowca, że Anglicy mieli w wojnie chwilowe nieszczęście, lecz nie powinno to wzbudzać zaniepokojenia i obawy o ostateczny wynik wojny.

Wojna.

Londyn, 2 listopada. Kolumna Anglików, wzięta do niewoli pod Ladysmith, liczyła 2000 ludzi, a 42 oficerów. Generał White zakończył swój telegram słowami: „Ja sam jestem odpowiedzialny. Pozycyi w żaden sposób nie można było zachować“.

Londyn, 2 listopada. *Standard* donosi z Kapstadtu pod datą 30 października: Telegram cesarza Wilhelma do pułku dragonów Royal wielkie wywarł wrażenie. Uważają go powszechnie za odpowiedź na machinacye dra Leydsa.

Londyn, 2 listopada. *Times* donosi z Kapstadtu pod datą 31 października: Działa brygady marynarki angielskiej zniszczyły czterdziestofuntowe działa Boerów pod Bettung, a także zmusiły do milczenia baterye Boerów na wzgórzu Hepsworth.

Londyn, 2 listopada. Ministerstwo wojny zarządziło mobilizacyę pierwszych batalionów pułków: Suffolk, Essex i Derbyshire, które odejdą do południowej Afryki.

Londyn, 2 listopada. Krążą tu pogłoski, że nowe posiłki wraz z rezerwistami, łącznie około 9000 żołnierzy, będą w tych dniach zmobilizowane i udadzą się 6 lub 7 bm. do Capetown, skąd 3 pułki wyruszą dalej ku Ladysmith.

Edynburg, 2 listopada. Podczas uczty pożegnalnej dla oficerów, udających się na plac boju, wygłosił lord Roseberry mowę, w której powiedział, że Anglia straci jeszcze niejednego oficera i niejeden milion szterlingów. Należy jednakże popierać rząd i ułatwiać mu trudne zadanie.

Dublin, 2-go listopada. Wychodzący w Dublinie *Evening Telegraph* pisze z powodu klęski pod Ladysmith: „W Irlandyi słuszna radość z tryumfu wolności miesza się z uczuciem żalu, że irlandcy żołnierze dzielić muszą los, dotkniętych katastrofą ciemięzców“. — *Evening Herald* powiada: „Mieliśmy słuszność, przepowiadając, że odsłonięcie słabości Anglii zniszczy jej powagę“.

Bruksela, 2 listopada. Angielskie ministerstwo wojny odpowiedziało przychylnie na telegram, w którym Leyds prosił o przepuszczenie do Pretoryi depeszy z zapytaniem, ilu jest rannych i poległych po stronie Boerów.

Wiedeń, 2 listopada. Austryacko-węgierski delegat wojskowy, kapitan Robert Trimmel, który ma się udać do obozu angielskiego w południowej Afryce, wyjechał stąd do Glasgowa, skąd d. 5 bm. wypłynie do Afryki.

Belgrad, 2 listopada. Około 500 b. serbskich żołnierzy zgłosiło się do tutejszego poselstwa angielskiego z gotowością utworzenia „serbskiej legii“ przeciw Transwaalowi. Propozycyę tę, z podziękowaniem, odrzucono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	55
" " srebrna	99	20
4% renta austryacka złota	117	40
4% " " koronowa	99	45
4% " węgierska złota	116	50
4% " " koronowa	95	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	902	—
" kredytowe	370	50
Londyn	120	67½
Marki	59	—
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	58½
Włoskie banknoty	44	75
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	163	50
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	150	50
" Unionbanku	302	—
" Bankverein	270	50
" Länderbanku	236	75
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	283	—
" " Południowej	72	50
" " Elbethal	252	50
" " Nordbahn	3116	—
" " Staatsbahn	334	25
" " Alpine	264	[illegible]
" Tureckie Tabaczne	132	75
Ruble	12	25

Berlin, 2 listopada 1899.

Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	25
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	98	20
Renta włoska	92	80
Akcye kredytowe austryackie	231	63
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 2 listopada 1899.

Spirytus gotowy	20	20
Cena nafty	19	50
Pszenica na jesień	8	46
Żyto na jesień	7	03
Owies na jesień	5	66
Kukurudza	5	47

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 2 listopada 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	65	48	15
20-te frankówki w złocie	9	55	9	61
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% " " "	93	75	94	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	50
4% " " "	96	--	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	—	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	—	95	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	102	25
4½% " " "	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	50	28	50
" " Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot.	357	—	367	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	209	—	210	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	281	—	285	—

Kursa są notowane bez kupona bieżącego, który się oblicza osobno.

KAWIARNIA IGNACEGO WÓJCIKIEWICZA

otwartą została

W KRAKOWIE

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenie w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i i. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.

Ustawiczna wentylacya za pomocą motoru parowego. 2295 1 7

BUFET zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Wielki wybór WIN krajowych i zagranicznych.

Zakład leczniczy
Dra Mieczysława Nartowskiego
specyalisty chorób nerwowych,
został otwarty z dniem 5 października przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 33 telefonu Nr. 359.**
Hydro- i Elektroterapia: **Kąpiele w świetle elektrycznem, Kąpiele wodo-elektryczne, wanny, natryski, mięsienie, Roentgenografia i t. d.**
Zgłoszenia codziennie od godz. 3–4 po południu. 2100 24 0

POSZUKUJE SIĘ zdolnego pracownika
w sztuce fotograficznej, który tak w zdjęciach, retuszu, jak i kopiowaniu jest uzdolnionym. 2313 1 4
Zgłoszenia z odpisem świadectw pod **l. 50 „Ariam“ Lwów** poste rest.

Udzielam lekcyj gry na fortepianie.
Ceny przystępne.
Wiadomość w **Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki Nr. 2.** 227: 3 0

Lekcyj poszukuje uczeń V. klasy gimnazyalnej z celującemi świadectwami. — Adres poda Administracya „Nowej Reformy“. 2:06 2 3

Droguerya Kindlera w Stryju
poszukuje 2302 2 3
rutynowanego pomocnika.

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza
Woda litowa.
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej i t. p.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1952 22 0
K. Rząca i Chmurski,
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

HERBATY
o znakomitym smaku i aromatycznej woni: herbatę Congo złr. 1·60, Souchong 2 złr., Souchong zbiór majowy 3 złr., Kaysow 4 złr. — za pół klgr. poleca **Handel herbaty i kawy Edmunda Riedla we Lwowie.**
2315 1 15

Restauracya
pod firmą
Jan Krether
w Krakowie, ul. Szewska 20,
poleca P. T. Publiczności **obiady** z 3 dań w abonamencie po 10 złr. miesięcznie. 2318 1 2
W niedzielę i we czwartek flaczki po warszawsku.
Lokal otwarty do godziny 1-ej w nocy.
Bilard, gabinet i pianino.

Znakomity interes

może zrobić fachowy rzeźnik i masarz, posiadający dobre referencye i kapitał 2000 do 3000 złr.

Kółko rolnicze w Schodnicy poszukuje takiego spólnika, ofiarując ze swej strony drugą połowę kapitału, lokal do sprzedaży, masarnię, wędzarnię, poręczenie za kredyt odbiorców i te wszystkie ułatwienia, jakich tylko może udzielić wielkie towarzystwo spożywcze, wyrobione stosunki handlowe i obrót miesięczny około 20.000 złr.

Konsumcya Schodnicy wynosi 15 do 18 sztuk bydła rogatego na tydzień, a w samym sklepie Kółka sprzedaje się miesięcznie około 1500 kg. wędlin.

Ceny mięsa wołowego wygórowane przez miejscowego żyda rzeźnika, który nie ma konkurencyi.

Zgłoszenia — zaopatrzone w odpowiednie referencye — przesyłać wprost do **Kółka rolniczego w Schodnicy.** 2298 2 3

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kilogr. franco wysyła za 2 złr **Julian Markowski, Uście ruskie.** 2274 5 10

Mężczyzna
trzydziestokilkoletni, dla braku znajomości **poszukuje na tej drodze towarzyszki życia.** Mając sam trzy tysiące rocznego dochodu, wymaga posagu do 30.000 złr., wiek od lat 20 do 30, panna lub wdowa bezdzietna z odpowiednim wychowaniem i wykształceniem. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ dla **Nr. 59.** 2:05 2 3

„Concordia“
zakład pogrzebowy
J. K. PĘKALSKIEGO
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 30, telefon 355,
posiada wszystkie przybory pogrzebowe. 2156 4 6
Faktorów natrętników zakład nie utrzymuje.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 1892 147 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Fabryka parowa dachówek „Karol“
w Polance p. Krosno
poleca do natychmiastowej odstawy:
najlepsze rurki drenowe,
dachówkę ciągn. I. i II. kl.,
cegłę maszynową.
NB. Budynki mniejszej wagi najpraktyczniej pokrywać dachówką II. kl., której posiadamy znaczne zapasy. 2093 9 10

L. 1458. 2254 3 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Turce rozpisuje niniejszem na mocy §§. 4 i 5 ust. z dnia 2 lutego 1891 dz. ust. kraj. Nr. 17 i §§. 7 i 8 rozp. wykon. dz. ust. kraj. Nr. 82 z r. 1891 konkurs na prowizoryczną posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Boryni, dla 26 gmin na obszarze 482 klmtr. kwadratow., 19.538 mieszkańców.

Roczna płaca 500 złr. i ryczałt na koszta podróży służbowych 400 złr. w. a.

Kandydaci muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austr.,
2) doktorat wszech nauk lekarskich,
3) nieskazitelny charakter,
4) znajomość języka polskiego i ruskiego,
5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
7) utrzymywanie apteki domowej.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy się wykażą dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, lub świadectwem egzaminu fizykackiego.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Turce, w terminie **do 15 listopada 1899 r.**

Turka, d. 7 października 1899 r.

Wydział powiatowy w Turce.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połącz w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

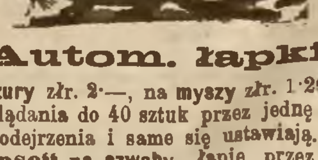
Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ Płasz. 6.20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst 7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł 8.45 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{15}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.38 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9.14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Kurtki Looden, pończochy, czapki, kapelusze i rękawiczki do polowania;
Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z fianelą, bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy;
Pledy i koce podróżne;
Szlafroki męskie „Himalaya“;
Pantofelki i buciki filcowe;
Bieliznę męską, kołnierze, mankiety, najświeższe krawaty,
polecają w wielkim wyborze po niskich cenach 2255 3 10
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Wyższa szkoła (akademia) handlowa w Krakowie
ogłasza konkurs
na posadę nauczyciela
przedmiotów zawodowych: buchalteryi, rachunków kupieckich i korespondencyi handlowej.
Kompetenci, mający żądaną kwalifikacyę, zechcą wnieść podania swe do Dyrekcyi tejże szkoły z podaniem warunków, na jakich posadę tę objąć zamierzają, **do końca grudnia 1899 r.** 2292 2 3

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę
w pensyonacie A. Borońskiej
Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.
1673 28 0



Autom. łapki.
Na szczury złr. 2·—, na myszy złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. Łapka **„Eclipse“** na szwaby, łapie przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.
M. Feith w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 11/b.
1437 12 12

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.